Dodatek do Nru 220 „Naprodu“.

Nr. 219. Kraków, poniedziałek 5 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Głosy prasy o zjeździe w Świnoujściu.

Podczas, gdy „Times“ londyński w obecnym zjeździe cara z Wilhelmem dopatruje się próby odbudowania dawnego „świętego przymierza“ trzech cesarstw (Niemcy, Rosya, Austrya) — niektóre dzienniki niemieckie, nie przewidując większych zmian w układzie mocarstw, przypuszczają, iż zjazd ma w pierwszym rzędzie na celu porozumienie się obu rządów co do kwestyi polskiej.

W tym duchu piszą np.: „Posener Tageblatt“, organ regencyi poznańskiej, oraz „Dresdener Nachrichten“.

Wedle tego ostatniego źródła inspiratorem zjazdu miał być Stołypin, który już dał wyraz swej niechęci wobec Polaków przez swe nowe przepisy wyborcze dla Królestwa.

Przygody cara na morzu.

Specyalny korespondent wiedeńskiej „N. Fr. Presse“ donosi, iż car miał bardzo burzliwy przejazd. Jeden z towarzyszących „Standardowi“ statków minowych musiał w drodze sygnalizować o pomoc, gdyż skutkiem szalonej fali cała załoga uległa chorobie morskiej.

Podczas obiadu przy stole carskim pospadała cała zastawa.

Car, który dla bezpieczeństwa woli podróżować morzem, niż lądem, musiał przechodzić chwile przerażenia, gdy się przekonał, że fale mogą być nie mniej od bomb straszne.

Tenże sam korespondent przytacza dowód typowo rosyjskiej gospodarki, która uwidoczniła się i na jachcie carskim. Mianowicie zabrano w drogę niedostateczną ilość prowiantu. Konsul rosyjski otrzymał nagle w sobotę popołudniu zlecenie, aby postarał się o 300 klg mięsa, 600 klg mąki i t. d.

Otóż takie zlecenie sprawiło konsulowi nielada zakłopotanie, gdyż w Świnoujściu, przepełnionem gośćmi kąpielowymi, brak większych zapasów; w dodatku nazajutrz przypadała niedziela. Piekarze zostali narażeni na utratę odpoczynku niedzielnego, gdyż w przeciwnym razie załoga rosyjska znalazłaby się bez chleba.

* * *

Świnoujście. Spotkanie jachtów cesarskich nastąpiło o godz. 10 przedpołudniem. Cesarz Wilhelm udał się na pokład „Standarda“ w towarzystwie kanclerza Bülowa, sekretarza stanu Tirpitza i świty, poczem „Standard“ udał się w dalszą drogę, przejeżdżając wśród szpaleru okrętów wojennych. O godz. 11·45 „Standard“ zatrzymał się, a na pokład przybyli ks. Henryk pruski i komendanci okrętów. Cesarz Wilhelm przedstawił carowi przybyłych. O godz. 12·15 cesarz Wilhelm opuścił pokład „Standarda“, zaś car z ministrem spraw zagranicznych Izwolskim i świtą przybył na pokład okrętu „Hohenzollern“, gdzie muzyka zagrała hymn rosyjski.

O godz. 1·30 na pokładzie okrętu „Hohenzollern“ odbyło się śniadanie.

Listy z kraju.

Nowy Sącz, 1 sierpnia.

Zakaz zgromadzenia. — Pogróżka Kaliniewicza. — Zgromadzenie ludowe. — P. German, a brudy szkolne. — Dom robotniczy.

Starosta nowosądecki Jarosz, którego nazwisko zapisało się w dziejach obskurantyzmu galicyjskiego niezatartymi głoskami w słynnej kampanii przeciw... Kopernikowi, obecnie po odroczeniu parlamentu wydał w sprawie zgłoszonego przez obywateli miejscowych zgromadzenia pod gołem niebem następujący ukaz: „L. 18201. Nowy Sącz 19/7 1907. Wniesionej tutaj dnia 18 lipca b. r. prośbie o udzielenie zezwolenia na urządzenie publicznego zgromadzenia pod gołem niebem w dniu 21 lipca br. o godzinie 3 po południu na placu Słowackiego — odmawiam — ponieważ zgromadzenie na tym placu mogłoby być przeszkodą w nabożeństwie niedzielnem i z powodu objawiających się w mieście zaburzeń (?) w ostatnich czasach, zachodzi obawa, iż te się ponowią i zostanie spokój i porządek publiczny naruszony“.

„Umotywowanie“ tego zakazu jest nadzwyczajne. Jakie to „zaburzenia objawiają się w mieście“ (?!). W Nowym Sączu panuje spokój, strejk policyantów ukończony — ale zamiast bakcylów tyfusowych powstały raz dla odmiany na biurku starosty „zaburzenia“.

Lecz nie koniec na tem. Komisarz starostwa Kaliniewicz, który także uwiecznił swe imię w historyi, coprawda nie na polu teoryj naukowych, lecz znacznie skromniej, bo na polu oszustw wyborczych w Mościskach, posunął się jeszcze dalej w kierunku, obranym przez swego zwierzchnika. Zapowiedział on naszemu towarzyszowi, który przyszedł dowiedzieć się, czy starostwo zezwala na zgromadzenie, że „w Nowym Sączu więcej już zgromadzeń pod gołem niebem nie będzie“. Możemy go zapewnić, że zgromadzenia pod gołem niebem w Nowym Sączu odbywać się będą.

Na razie zgromadzenie zakazane pod gołem niebem odbyło się w sali restauracyjnej „na Wenecyi“.

Publiczność zgromadziła się bardzo licznie. Porządek dzienny był: 1. Równe, powszechne, tajne i bezpośrednie prawo głosowania do sejmu. 2. Sprawy gminne. Zgromadzenie zagaił tow. Mędlarski, którego też obrano przewodniczącym. W kwestyi prawa wyborczego do sejmu referował tow. dr Krieger. Po rzeczowej i wyczerpującej przemowie tow. Krieger przedłożył rezolucyę, wypowiadającą się za niestrudzoną walką o zdobycie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania do sejmu. Rezolucya ta została uchwaloną jednogłośnie wśród entuzyastycznego nastroju zgromadzonych.

Gdy tow. dr Krieger podczas swej przemowy wspomniał, że żyjemy w paszaliku, gdzie teorya Kopernika drażni równie jak piętnowanie zbrodni, popełnionych przy wyborach, komisarz Kaliniewicz, rozumiejąc widocznie, że do niego pito, siedział, jak na szpilkach i miał wielką chęć rozwiązać zgromadzenie. W sprawach gminnych zabrał głos tow. Mędlarski. Poruszono też sprawę służby magistrackiej i szkolnictwa. Podczas zgromadzenia sala była wypełniona po brzegi.

* *

Na zgromadzeniu powyższem poruszono też sprawę II. gimnazyum w Nowym Sączu. Sprawa to niezwykle ciekawa i aktualna dla mieszkańców Nowego Sącza; „Mieszczanin“ w dodatku nadzwyczajnym z dnia 1 lipca r. b. poświęcił jej artykuł p. t. „Fałszerze przy robocie“, który streszczamy, by dać naszym czytelnikom pojęcie, do jakich zbrodni zdolna jest galicyjska mafia, kiedy chodzi o utrzymanie przy władzy kliki szlacheckiej.

W marcu b. r. odbyły się w Nowym Sączu komisyjne oględziny kilku realności, wskazanych na umieszczenie II gimnazyum. Komisya uznała za najodpowiedniejszy pod względem zdrowotnym dom p. Jana Scheuera, znajdujący się przy ul. Długosza. Na tej podstawie p. Scheuer przedłożył ofertę na czynsz najmu i kosztorys na mające się przeprowadzić przeistoczenia w tym budynku, poczem ofertę i kosztorys przesłano do minisieryum oświaty. 24 maja r. b. pojechał p. Scheuer do Lwowa, w celu zasięgnięcia w Radzie szkolnej krajowej bliższej informacyi w sprawie najmu, gdzie odnośny referent p. Zoll polecił mu wypowiedzieć najem mieszkań poszczególnym lokatorom oraz aby bezzwłocznie przystąpił do uskutecznienia przez komisyę wskazanych przeistoczeń pokoi mieszkalnych na sale naukowe.

Wkrótce jednak pokazało się, że sprawa nie jest tak prosta, jak się mogła wydawać: w grę wstąpiły czynniki zupełnie niespodziewane. Na krótki czas przed wyborami do Rady państwa zadecydowano, że II gimnazyum ma być ulokowane nie w domu pana Scheuera, lecz w domu p. Pisza. Nie zważając zatem na opinię komisyi, ani na zawartą już umowę, zmieniono miejsce na szkołę i to w sposób, urągający najelementarniejszym zasadom prawa i sprawiedliwości. Na dowód, że realność p. Pisza Romana nie nadaje się na umieszczenie II gimnazyum, przytaczamy „Głos rodziców“ z Nowego Sącza, podany w czasopiśmie „Mieszczanin“, w numerze 10 z dnia 15 maja 1905 r., jako głos protestu przeciw umieszczonym tamże szkołom ludowym. Oto najważniejszy ustęp wzmiankowanego protestu:

„Szkoła żeńska nad „Przystankiem“ w realności radnego p. Pisza, mieści się nad szynkiem, który jest zarazem hotelem o najgorszej opinni. Między szynkiem a podwórzem szkolnem jest ciągła komunikacya bardzo szkodliwa dla uczenia i dla młodzieży tak pod względem hygienicznym jak i moralnym. W parterze bowiem, gdzie jest szynk, niema ani zlewów, ani miejsc ustępowych, to też lokatorzy i goście szynkowni snują się ciągle po podwórzu i zanieczyszczają je w sposób niemożliwy, przyczem są tak bezwstydni i nie szanujący nikogo, że nie wstrzymuje ich nawet obecność młodzieży i nauczycielek na podwórzu — czy to przed nauką, czyli też w czasie pauz szkolnych.

Uczenice mają jedno wyjście z chłopcami sąsiedniej szkoły, ponadto przy bramie wchodowej mieszka piekarz, którego zuchwała czeladź i chłopcy zaczepiają uczenice i robią im różne przykrości. Szkoła żeńska ma tylko dwie sale możliwe do celów naukowych — zaś trzy sale są zupełnie nieodpowiednie. Jedna z nich, największa, jest wilgotną i przytyka do stajni końskiej! Koło tej sali wylewają lokatorzy najwstrętniejsze nieczystości, wobec czego o otwieraniu okien w stronę podwórza nie może być mowy ani w lecie, ani w zimie.

Dwie sale w tej części położone, są bardzo małe i z takimi przeciągami, że uczenice dostają z tego powodu reumatyzmu i szalonego bólu zębów, nadto ubrania wierzchnie uczenic muszą pozostawać w sieni, bo niema przedpokoju.

Czyż to nie ironia z rozporządzeń dotyczących hygieny szkolnej? Czy zdrowie setek młodzieży nie zasługuje na to, aby im poświęcić nieco więcej starań i zabiegów, aniżeli dotychczas?“

Aby zrozumieć, przez kogo i w jakim celu dokonany został wybór dla II-go gimnazyum takiego lokalu, trzeba uprzytomnić sobie, że fakt ten miał miejsce w okresie przedwyborczym. „Mieszczanin“ nowosądecki tak o tem pisze:

„Od kilku tygodni krążą tutaj z ust do ust pogłoski, że o przeznaczeniu realności p. Pisza na gimnazyum zadecydowano na krótki czas przed wyborami do Rady państwa, nadto że p. Pisz, jako radny miejski i przełożony cechu wielkiego w odwzajemnieniu za swoje życzliwe stanowisko wobec kandydatury p. dra Germana L. uzyskać miał skuteczne poparcie w Radzie szkolnej krajowej nawet bez zapytania o opinię wysokiego c. k. ministeryum oświaty, co przecież żadną miarą cierpianem być nie może, albowiem zarówno p. radca dr German jakoteż i inni panowie z Rady szkolnej krajowej lub namiestnictwa nie są wszechwładnymi rządcami, zwłaszcza w sprawach, które służyć mają dla wygody ogółu, na które wszyscy składają daniny przy podatkach, więc i o swoją opinię w takich razach zapytani być powinni“.

Oto nowa tajemnica wyboru Germana! Oszuści wyborczy nie zawahali się dokonać zamachu nawet na dzieci, byle ratować brudne interesy kliki. Niech dzieci chorują, niech się duszą z braku powietrza, niech ulegają demoralizującym wpływom, to głupstwo. Byle dr German był w parlamencie... Więc oto jakiemi drogami chadza zwycięska „myśl narodowa“! Uczciwy obywatel nie nazwie inaczej podobnych czynów, jak zbrodnią, okrywającą ohydą naszych „narodowych“ oszustów.

* * *

Zorganizowani robotnicy w Nowym Sączu przystąpili niedawno do budowy własnego Domu robotniczego. Fundusz na ten cel zebrany został ze składek robotniczych i udziałów. Dla ruchu robotniczego w Nowym Sączu Dom robotniczy posiadać będzie ogromne znaczenie. Organizacye robotnicze uzyskają własną siedzibę, która się stanie twierdzą naszego ruchu. Roboty około budowy już się rozpoczęły i postępują raźno naprzód. Pomagają w nich energicznie towarzysze-kolejarze w godzinach pozasłużbowych.

Imieniem komitetu budowy Domu robotniczego w Nowym Sączu składamy na tem miejscu podziękowanie wszystkim towarzyszom, którzy składkami poparli ten cel i wzywamy do dalszych ofiar.

Z warszawskiego sądu wojennego.

Napady na urzędy i monopole w Kieleckiem.

W końcu grudnia 1905 r. w okolicach Kielc dokonano szeregu napadów na urzędy gminne, sądy gminne, sklepy monopolowe i t. p.

O branie udziału w tych napadach oskarżono Izydora Stempienia, Pawła Sperę, Ignacego Niebudkę i Antoniego Gomołę.

Stempień zdołał zbiedz, Spero zmarł w czasie śledztwa w więzieniu, Niebudka zaś i Gomoła stanęli przed warszawskim sądem wojennym okręgowym, który odrzucił kwalifikacyę z 279 art. ust. wojsk. i skazał Gomołę na 20 lat ciężkich robót. Niebudkę uniewinniono.

Bronił adw. przysięgły Swieszewski.

Sprawa dwóch anarchistów.

W swoim czasie policya w Białymstoku otrzymała wiadomość o przebywaniu w tem mieście dwu przybyłych z Ekaterynosławia anarchistów - komunistów: Gdali Kruczkowa i Metodyusza Dmytrjewa. Po dokonaniu w ich mieszkaniu rewizyi znaleziono 2 funty materyi wybuchowej, kilkadziesiąt podkówek do butów i list wysłany z Taurogów, w gub. kowieńskiej, w którym donoszono, że w urzędzie pocztowym obsługi mało, a pieniędzy wpływa dużo.

Zgodnie z opinią ekspertów materya wybuchowa zawierała znaczną siłę wybuchową, a podkówki do butów zwykle wkładane bywają do bomb, aby uczynić wybuch tem szkodliwszym.

Warszawski sąd wojenny, który rozpoznawał sprawę Kruczkowa i Dmitrjewa, skazał ich na 10 lat ciężkich robót każdego.

Policyjne funkcye wojska.

Donosząc o powrocie 17 pułku strzelców konnych z Raon l'Etape do Lunewillu i zastąpieniu go przez dragonów, „Figaro“ stwierdza, iż nastąpiło to skutkiem prześladowania przez ludność oficerów owego pułku, którzy nigdzie pokazać się nie mogli bez narażenia się na wygwizdanie i inne obelgi...

Dawniej, woła patetycznie „Figaro“, sztandar wojskowy był świętością, przez wszystkich szanowaną; obecnie dzienniki notują już z całym spokojem, jako fakt szary, zwykły, że znieważono oficerów... „Figaro“ kończy swe treny uwagą — mimowolnie trafną: obecnie stało się już tylko kwestyą tych lub

owych przekonań, czy się armię wita owacyjnie, czy też opluwa...

Na tle wypadków właśnie w Raon l'Etape jest to zjawisko chyba aż nadto zrozumiałe: w oczach kapitalistów, w interesie których wojsko strzelało do robotników, zdobyło ono sobie chwalebne wawrzyny; w pamięci robotników, którzy za cel do tych strzałów służyli — toż samo wojsko ślad nienawistny pozostawiło.

Im częściej wojsko, które w teoryi służy ku obronie ojczyzny, wysyłane będzie przez rządy burżuazyjne dla „poskramiania" robotników, tem głębiej zarysowywać się będzie ów dwojaki stosunek do wojska, nad którym po faryzeuszowsku ubolewa „Figaro".

Francya jest krajem, w którym szczególnie wyraźnie zarysowują się kontury w całej Europie kiełkujących nastrojów i wydarzeń; tu np. kler — który stał się narzędziem reakcyonistów — został przez napór szerokich warstw ludności dosadnie poskromiony — odparty ku kryptom kościelnym... Tu też dojrzewa najszybciej konieczność usunięcia ingerencyi wojska w sporach pomiędzy kapitałem a pracą.

Dziś bowiem już jaskrawo zaznaczzły się dwie alternatywy: albo wojsko przy wciąż wzrastającem uświadamianiu ludu odmawiać będzie posłuszeństwa, jak to miało miejsce podczas zaburzeń winnicowych (a takie wypadki stawać się będą coraz częstszymi), albo o ile słuchać się będzie jeszcze komendy — dźwigać będzie musiało na sobie piętno nienawiści ludu, z którego szeregów w większości swej wychodzi... A takie piętno bynajmniej nie podnosi ducha armii.

Z punktu widzenia zatem „czystych" militarystów — o ileby rzeczywiście istnieli w obozie burżuazyjnym tacy ludzie, którzyby się zapatrywali na wojsko bez domieszki interesów klasowych — jako na siłę bojową kraju, a nie jako na masę zbrojną, przeważającą szalę — stalą swych bagnetów i spiżem swych armat na korzyć interesów burżuazyjnych — musianoby się domagać usuwania wojska od pełnienia służby policyjnej.

Ale burżuazya kurczowo trzymać się będzie obecnego systemu — do ostatka: tak wygodnie, tak bezpiecznie czuć się za lasem bagnetów! A co z tego w przyszłości wyniknie?... Ha: „après nous le deluge" — po naszych czasach niech będzie i potop!

Ale takie na dziś wygodne formułki, jak powyższa, noszą w sobie zarodek przepowiedni. Struna przeciągana pęka.

Tego nie przewidują dzienniki burżuazyjne w guście „Figara".

Francya, jak wspominaliśmy, żyje tętnem szybszem, niż inne kraje, więc burżuazya tamtejsza w pierwszym rzędzie doczekać się będzie musiała przykrego dla niej rozczarowania.

Przegląd polityczny.

Walka o reformę sejmową na Morawach. Komitety wykonawcze czeskiej i niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej na Morawach odbyły onegdaj wspólne posiedzenie w Bernie, na którem omawiano kwestyę reformy wyborczej do sejmu i rad gminnych. Uchwalono działać usilnie, aby sejm jak najrychlej został zwołany celem uchwalenia reformy. Równocześnie wezwano organizacye, aby były na zawołanie gotowe do walki.

Rozłam w klubie ruskim. Posłowie dr Korol i Kuryłowicz, dwaj moskalofile należący dotychczas do klubu ruskich posłów do Rady państwa, ogłaszają w „Hałyczaninie", że stosownie do wezwania swych wyborców z klubu występują. Niewiadomo tylko, czy zostaną dzikimi, czy też przyłączą się do Markowa i Hlibowickiego.

Poseł ks. Dawydiak dotąd swej decyzyi nie ogłosił.

Zamierzona skarga papieża na rząd włoski? Korespondent rzymski „Berliner Tageblattu" donosi, jakoby papież zamierzał rozesłać do mocarstw okólną skargę na rząd włoski, który jakoby sprzyja obecnym rozruchom antiklerykalnym we Włoszech.

Wiadomość ta brzmi dość nieprawdopodobnie, chociaż, co prawda, Pius X przyzwyczaił świat do nieprawdopodobieństw, że przypomnimy choćby jego zdumiewającą encyklikę do Polaków z Królestwa w grudniu r. 1905.

Niezwykłem tu byłoby po pierwsze: skarżenie się na tolerowane jakoby przez rząd demonstracye antiklerykalne (żandarmerya i wojsko obroniły przecież klasztor salezyański w Sampierdarena) — skarżenie się zamiast ostrego wystąpienia przeciw zgangrenowanym klasztorom; Pius X nie zawahał się użyć swej władzy celem potępienia wszelkich prób naginania dogmatów do naukowego światopoglądu—wdzięczniejszem chyba byłoby zadanie oczyszczenia augiaszowej stajni mniszej...

Powtóre, zarzut czyniony rządowi włoskiemu, byłby zaiste wyssany z palca: ujawnione obecnie ohydne skandale klasztorne świadczą przeciwnie, a bardzo wymownie, jak niedostateczną była kontrola władz świeckich, jak nie krępowano zupełnie klasztornego życia, a wierniej mówiąc — nadużycia... Stokroć słuszniejszem jest oskarżanie rządu włoskiego o kompromitujące pobłażanie nadużyciom klasztornym i wogóle o przyjacielskie zezowanie w stronę klerykałów.

Ostatnie zaś pośrednio stwierdzały nawet zagraniczne pisma klerykalne podczas wyborów dopełniających do rady miejskiej w Rzymie.

„Figaro" paryski np., chcąc osłabić wrażenie zwycięstwa demokratyczno-republikańsko-socyalistycznego nad kliką klerykalną — dowodził, że na listę „skrajną" masowo głosowali urzędnicy nie z przekonania, lecz tylko na złość rządowi, który popierał klerykałów. Przy tej okazyi „Figaro" ubolewał nad nielojalnością urzędników włoskich wobec rządu.

Że w Watykanie bardzo są niezadowoleni szczególnie z obecnych demonstracyj — to rzecz pewna, ale śmiesznemby było, zamiast powiedzieć *mea culpa* (moja wina), prowokować rząd włoski, zwłaszcza po doświadczeniach zdobytych we Francyi...

Podkreśliliśmy wyraz „obecnych", ponieważ Watykan szykował się do jednego z owych corusz powtarzających się jubileuszów — zasilających obficie skarb papieski — mianowicie do jakiegoś jubileuszu biskupiego Piusa...

Wobec antiklerykalnego wrzenia dzisiejszego trzeba będzie tę pożądaną uroczystość odłożyć z obawy, iżby teraz nie spłoszono pielgrzymów, którzyby na obchód jubileuszowy jechali.

„Nowy kurs" w Szlezwigu... W głośnym toaście swoim wspominał naczelny prezydent Szlezwigu i Holsztynu p. v. Bülow o braterstwie niemiecko-duńskiem i o konieczności rządów pojednawczych. Taka nuta brzmiała w toaście...

Co innego bywa przy winie — co innego przy zielonym stole — zwłaszcza po tylu szemraniach i okrzykach oburzenia hakatystycznych kulturträgerów.

Więc, gdy 69 pastorów z północnego Szlezwigu, chcąc kuć żelazo, póki gorące, wniosło w imieniu ludności prośbę, aby w tych szkołach ludowych, w których istnieje wykład religii po duńsku zaprowadzono fakultatywnie dwie godziny wykładu języka duńskiego tygodniowo — prośba ich została odrzuconą.

Odnośne rozstrzygnięcie naczelnego prezydenta kończy się radą, aby petenci pogodzili się z tem, iż „usunięcie wykładu języka duńskiego ze szkoły ludowej jest faktem, który już uledz zmianie nie może".

Duńczycy rychło przekonać się mogli, że rząd niemiecki jest prawdomównym tylko gdy miota brutalne groźby; gdy zaś chce schlebiać — jest fałszywym.

TELEGRAMY

z dnia 5 sierpnia.

Strejk górników na Górnym Śląsku.

Zabrze. Według doniesienia dyrekcyi górniczej wczoraj na 813 górników stanęło do pracy tylko 60. Na zgromadzeniu urzędników kopalnianych postanowiono nie zgodzić się na podwyższenie płac, gdyż płace w kopalniach rewiru są wyższe od płac w sąsiednich kopalniach na Górnym Śląsku. Wczoraj w południe odbyło się w Hucie królewskiej zgromadzenie górników, na którem przemawiano przeciw dalszemu strejkowi z powodu braku pieniędzy.

Echo ruchu winnicowego.

Paryż. Z południowej Francyi donoszą, że wypuszczenie na wolność Ferroula wywołało wszędzie bardzo dobre wrażenie i wielu burmistrzów cofnęło rezygnacyę.

Katastrofa kolejowa.

Angers. Lokomotywa pociągu zdążajacego do Poitiers wykoleiła się na moście. Lokomotywa, tender, wóz pakunkowy oraz jeden wóz osobowy wpadły do Loary. Brak około 40 osób. 13 zwłok wydobyto z wody.

„Święta wojna" w Marokku.

Tanger. (Ag. Havasa). Sułtan wysłał dwóch agentów z kilkuset frankami dla wojska z Casablanca, Zarządzenie to uważają za śmieszne. Szczepy, zamieszkujące góry, zaatakowały w nocy wojska sułtana, operujące przeciw Rajzulemu. Przywódca wojsk sułtana, Buchta, odniósł ranę, a wielu żołnierzy zginęło.

Paryż. Agencya Havasa ogłasza notę, która podnosi, że Francya i Hiszpania wysadzą na ląd tyle wojska, ile potrzebnem jest dla zabezpieczenia poddanych obcych państw i do ukarania winnych. Obsadzenie wojskiem odpowiada duchowi traktatu w Algeciras i mocarstwa będą o niem zawiadomione notą.

Algier. Dwa bataliony garnizonu algierskiego, jeden oddział konnicy, oraz jeden batalion garnizonu w Bligha udają się do Oranu, aby stamtąd odejść do Marokko.

Madryt. Prasa występuje stanowczo przeciw wysyłce wojsk hiszpańskich do Casablanca. „Imparcial" podnosi, że w interesie Hiszpanii leży utrzymanie dobrych stosunków z krajowcami. Hiszpania ma w Marokku Ceutę i Melilę, w których może przyjść do podobnych wydarzeń jak w Casablanca a w takim razie Hiszpania byłaby izolowaną.

Tanger. (Biuro Reutera). Według ostatnich wiadomości położenie w Casablanca jest groźnem. Wszyscy Europejczycy opuszczają miasto.

Tanger. (Ag. Havasa). Położenie w Casablanca było dnia 2 bm. jeszcze ciągle groźnem. Basza jest bezsilnym. Dwóch Hiszpanów schroniło się do konsulatu hiszpańskiego. Ofiary masakru już pochowano. Obiega pogłoska, że cmentarz chrześcijański został zniszczony.

Strejk robotników i policyantów.

Belfast. Strejk robotników węglowych zakończył się podobnież jak strejk woźniców. Zdaje się także, że i kwestya policyantów jest załatwioną, gdyż niezadowoleni policyanci zostali przeniesieni w odległe okręgi.

Przegląd społeczny.

Zwycięskie zakończenie bojkotu. Ze Lwowa donoszą nam: Z pomiędzy bojkotowanych majstrów stolarskich znów dwóch zawarło z robotnikami ugodę i zgodziło się na ich żądania, a mianowicie pp. Oprysk i Pawliszak. Ten drugi usiłował jednak zachować pozory, że nie ugiął się przed wolą robotników i nie zgłosił się do organizacyi, lecz zaskarżył robotników do sądu przemysłowego o to, że nie wypowiedzieli roboty na 14 dni. Naturalnie skarga została odrzuconą i w sądzie podpisano ugodę, w której p. Pawliszak zgodził się na podwyższenie płacy o 10% i przedłużenie przerwy obiadowej o pół godziny.

Natomiast u majstrów Tenerowicza, Cirina i Filowicza bojkot panuje dalej.

KRONIKA.

Przypomnienie. Towarzyszom, którzy przyrzekli artykuły do Kalendarza Robotniczego na rok 1908, przypominam, że termin nadsyłania artykułów upływa z dniem 15 sierpnia. Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Kopernika 10.

Redakcya i administracya „Prawa Ludu" mieści się obecnie przy ulicy Wiślnej 5, II p.

Kraków, 5 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Okradzenie artystki operetki lwowskiej. W sobotę przed południem usiadła baletnica operetki lwowskiej, panna Adela Sachsówna, ze siostrą swoją Wandą na ławce na plantacyach przed teatrem. Do pań tych przysiadła się jakaś kobieta, która wkrótce oddaliła się, a po chwili panna Sachsówna zauważyła, że w torebce, którą obok siebie na ławce położyła, brakuje 150 kor. Zaczęto poszukiwania za ową kobietą, którą wkrótce odszukano — ale bez pieniędzy. Aresztowana jest 28-letnia Franciszka Filipowska, kilkakrotnie już karana.

Kradzież w Łagiewnikach u p. Bogdanowicza, o której przed kilku dniami pisaliśmy, dotąd zbadaną nie została. Między skradzionymi rzeczami znajdują się: 2 srebne tace, znaczone literami M. Z., kasetka ze srebrnym monogramem S. B., 3 cukiernice srebrne, 4 solniczki srebrne; 1 srebrna świnka morska, łyżka srebrna na lody itd., oraz płaszcz brązowy z takąż podszewką w kraty.

Pożar powstał w sobotę wieczór przy ulicy Podwale 2 z powodu rozbicia się lampy naftowej. Zaalarmowano straż pożarną, ale przed jej przybyciem domownicy ogień ugasili.

— **Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.**

Poniedziałek: „Wesoła wdówka", op. komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek: „To coś!" operetka w 3 aktach Weinbergera".

Środa: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

Czwartek: „Wesoła wdówka", opera komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Piątek: „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego.

Sobota: „Wesoła wdówka", opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 5—9, a w niedziele i święta od 11—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 12—1 i od 5—9, a w niedziele i święta od godz. 11—1.

Z kraju.

Oddział drukarski na wystawie w Wadowicach. Świetny rozwój polskiego drukarstwa w ostatnim lat dziesiątku, zwłaszcza drukarstwa krakowskiego, które dzięki wybitnej pracy artystów-grafików i Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana stanęło obecnie na wyżynach prawdziwej sztuki, skłania komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Wadowicach do otwarcia odrębnej wystawy drukarskiej w dziale sztuki stosowanej do przemysłu, a to celem zapoznania jak najszerszych warstw z postępem w tej dziedzinie. Komitet zwraca się do wszystkich pp. drukarzy i litografów oraz artystów z uprzejmą prośbą o jak najliczniejsze nadsyłanie najcelniejszych prac (afisze, reklamy, okładki, ozdoby drukarskie, znaki drukarskie, etykiety itp.) pod adresem komitetu wystawowego.

Warunki dla pp. drukarzy i litografów oraz zakładów artystycznej reprodukcyi wyjątkowo dogodne i przystępne; zaś prace pp. artystów wolne są od wszelkich opłat.

Komitet rozda cały szereg odznaczeń: dyplomów honorowych, medali złotych, srebrnych oraz listów pochwalnych.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem komitetu wystawy najdalej do 10 b. m., zaś prace zgłoszone na wystawę najdalej do dnia 15 b. m. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 24 b. m.

Defraudacya na poczcie w Kopyczyńcach. Dnia 1 b. m. aresztowano w Kopyczyńcach listonosza Jana Stelmaszczuka za wykradanie pieniędzy papierowych z listów, które przychodziły z Ameryki. Kwota sprzeniewierzona dotąd nie została stwierdzoną. Wedle zeznań aresztowanego, motywem kradzieży był brak środków utrzymania. Pocztmistrz bowiem p. Solecki (gorliwy wszechpolski agitator) płacił Stelmaszczukowi 16 K, później 20 K miesięcznie (!), z czego ten naturalnie nie mógł wyżyć. Na poczcie tej jest jeszcze jeden funkcyonaryusz Szyja Neugeboren, 70-letni starzec, który za roznoszenie depesz nie pobiera żadnej płacy; utrzymaniem jego mają być napiwki, dawane przez tych, którym doręcza depesze.

Zabity przez piorun. W miasteczku Narol podczas jarmarkn we czwartek 1 b. m. zabił piorun na rynku chłopa, a dwóch poraził.

Z zaboru rosyjskiego.

Wyrok w sprawie „67". W piątek o godz. 4 po południu, przewodniczący generał Sieleckij ogłosił przy drzwiach otwartych wyrok, którego treść podajemy niżej:

Na lat 15 robót ciężkich skazani zostali: Franciszek Wólczyński i Stanisław Cuchociński.

Na lat 10 robót ciężkich: Gabryel Kłempiński.

Na lat 8: Józef Borucki, Michał Bartosiak, Józef Użycyn, Maryanna Bader, Władysław Wróbel, Józef Piwowarski.

Na lat 6 robót ciężkich: Konrad Borzyszko (vel Zaborowski).

Na lat 5 i 4 miesiące: Gecel Furmański, Mordka Cukerman, Lucyan Jamiołkowski, Szlama Śmietanka, Feliks Kaczyński, Jan Kietliński, Henryk Padzik, Franciszek Filipecki, Stefan Judin, Teodor Wardziński i Józef Depczyński.

Na 5 lat robót ciężkich Wincentyna Urbanówna.

Prócz powyższych, za udział w zamachu na inżyniera Proskurjakowa skazany został na karę śmierci przez powieszenie Kazimierz Białoruski, uprzednio wyrokiem sądu wojennego skazany na bezterminowe roboty ciężkie, za udział w zamachu na VII cyrkuł w dzień „krwawej środy" i za należenie do bojowej organizacyi P. P. S.

Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Wielki pożar wybuchł onegdaj w Warszawie w zakładach młynarskich i piekarskich Karola Michlera przy ul. Wolskiej.

Mimo wysiłków 5 oddziałów straży ogniowej z maszynami parowemi płomienie zniszczyły zupełnie dwie oficyny. Podczas ratunku dwaj strażacy ulegli poważnemu niebezpieczeństwu: na jednego J. Kaczyńskiego runęła część klatki schodowej, drugi T. Kiermosik spadł przez otwór wielkiego wentylatora z 3 piętra do piwnicy i nadspodziewanie nietylko znaleziono go przy życiu, lecz uległ on podobno jedynie silnemu wstrząśnieniu. Stan Kaczyńskiego ma też nie być groźnym.

Z domów sąsiednich podczas tego olbrzymiego pożaru pospiesznie wynoszono rzeczy oraz wyrzucano je z okien i balkonów.

Tępienie policyantów. W Zawierciu na ul. Hożej o godzinie 9 wieczorem zabity został przez nieznanego człowieka trzema strzałami rewolwerowymi starszy strażnik; zabójca zbiegł. Przybyła niebawem policya z wojskiem dokonała rewizyi w całej dzielnicy. Aresztowano kilka osób.

Ze świata.

Śmierć od automobilu. Podczas wyścigu automobilowego w Bordeaux przyszło do poważnego wypadku. Dwaj dziennikarze z Bordeaux, którzy zdążali w niezwykle szybkiem tempie automobilem, chcąc zasięgnąć informacyj o wypadku, jakiemu uległ jeden automobil w wyścigach, zderzyli się z innym automobilem. Obaj dziennikarze odnieśli ciężkie rany. Dwaj palacze zginęli. Z okazyi tego samego wyścigu przyszło również do wypadku. Jeden automobilista odniósł ciężkie zranienia, drugi lekkie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)